DODATEK SPECJALNY.

Zadaniem Agencji A jest zaopatrywanie ośrodków propagandy i pracy w informacje o działalności komunistycznej i materjały dla propagandy antykomunistycznej. Materjały Agencji A można wykorzystywać bez powoływania się na źródło.

"REFORMA ROLNA" W ROSJI SOWIECKIEJ.

Hasła z roku 1918.

Rewolucja komunistyczna w Rosji wysunęła w 1918 roku hasło "Uspołecznienie czyli socjalizacji ziemi" a jako dalszy etap - hasło " nacjonalizacji" czyli upaństwowienia.

W myśl tego hasła chłopi "dzielili" większą własność rolną w Rosji i mordowali jej właścicieli.

Bolszewikom chodziło o wytworzenie w początkach rewolucji takiej anarchji na wsi, aby wieś była zupełnie sparaliżowana i aby większa i mniejsza własność ziemska nie mogła wytworzyć żadnego przeciwdziałania dążeniu bolszewików do zagarnięcia władzy w Rosji.

Hasła "uspołecznienia" i "nacjonalizacji" ziemi tłomaczyły miljony ulotek propagandowych i liczne przemówienia agitatorów w ten sposób, że ziemia ma być darmo dana chłopom na własność. W ulotkach i w przemówieniach stawiano sprawę nader prosto : "ziemia jest własnością chłopów". Kto się temu przeciwstawiał, ten był "wrogiem ludu", ten był "kontrrewolucjonistą "/obecnie powiedzianoby - "faszystą"/.

Zupełna dezorganizacja życia na wsi, bandytyzm, dezorganizacja produkcji rolnej i głód w miastach - były wynikiem tej agitacji. Ale bolszewicy władzę w państwie uchwycili. A o to właśnie chodziło....

Przymusowa kolektywizacja wsi.

Przez szereg lat rząd sowiecki stosował wobec chłopów politykę nieodbierania ziemi, lecz wyniszczenia chłopów a/ niskiemi przymusowemi cenami płodów rolnych i b/ wysokiemi podatkami. Jak stwierdza sowieckie pismo "Biednota" z dn.9 grudnia 1927 r.:"Rosja sowiecka jest krajem wygłodzonych wsi".

Równocześnie rząd sowiecki zaczął przymusowo tworzyć "sowchozy", czyli rządowe gospodarstwa rolne, eksploatowane bezpośrednio przez rząd. Następnie zaczęto tworzyć "kołchozy", czyli gospodarstwa uprawiane przez większą ilość chłopów na zasadach kollektywistycznych, t.j. wspólnoty. Podług deklaracji Rykowa, podanej w sowieckiej gazecie "Ekonomiczeskaja Żizn" z dn.11 marca 1928 roku, sowchozy i kołchozy wytwarzały łącznie zaledwie 2,7% ogólnej wytwórczości rolnej. Były one stale deficytowe. Przy tym nie można było przezwyciężyć niechęci chłopów do gospodarki kollektywistycznej i liczba kołchozów zmniejszyła się. W roku 1926 wynosiła ona 12.609, w 1927 roku 11.396.

Produkcja rolna w Rosji zaczęła spadać tak, że w 1927 roku wynosiła tylko 85% przedwojennej. To też Rosja cierpi wtedy głód, wprawdzie nie tak potworny jak w 1922 roku, lecz chroniczny.

Taki stan rzeczy powoduje przymusowe ściąganie żywności ze wsi do miast, drogą rozmaitych podatków w naturze i rekwizycyj.

W roku 1932/33 w Rosji zostaje przeprowadzona masowa kolektywizacja wsi, przymusowa. Po zniszczeniu większej i średniej własności w 1918 r. zniszczono drobną własność chłopską. Chłop stał się niewolnikiem państwa i został siłą włączony do "kołchozow". Jak to przyjął, świadczy masowy bierny opor. Wyrzynano bydło, konie, świnie, drób - byleby ich nie otrzymał komisarz bolszewicki w kołchozie. Rosja miała 35 miljonów koni, a po kolektywizacji pogłowie konskie spadło do 19 milionów...

Nie będziemy tu szczegółowo omawiać przebiegu kolektywizacji i jej wyników. Ten okres, tak straszliwie ciężki dla chłopa, został w przedwojennej literaturze przedmiotu dość dokładnie opisany. Przejdziemy natomiast do roku 1939, t.j. do czasów bezpośrednio poprzedzających drugą wojnę światową, aby mieć jaknajświeższe dane do oceny, jak wygląda wieś sowiecka obecnie.

Nieśmiałe proby wyrwania się chłopów z niewoli kołchozów.

W 1935 r. Sowiety, aczkolwiek bardzo niechętnie, zdecydowały się na pewne ustępstwa w stosunku do włościan, zapędzonych siłą do kołchozów.

Kołchozy obejmowały wtedy 82,8% ogólnej ilości dymów włościańskich w Sowietach. Obecnie ilość dymow złączonych w kołchozach wynosi już podobno 93,5%, a ziemi uprawnej kołchozy obejmują 99,4% /Sprawozdanie Stalina na XVIII zjeździe wszechrosyjskiej partji komunistycznej z dnia 10.III.1939 r./.

Ustępstwa wobec włościan wyraziły się w pozwoleniu włościanom, należącym do kołchozow, na posiadanie na własny użytek niewielkich kawałków ziemi przy swych osadach, obejmujących od 1/4 ha do 1 ha, zależnie od miejscowości. W niektórych rejonach działka mogła mieć tylko 0,15 ha. Do kołchozow należeli włościanie, zamieszkali nietylko we wsiach, ale i w oddzielnych koloniach, t.zw. chutorach, gdzie otrzymali wyżej wzmiankowane działki /priusadiebnyje uczastki/. Do obszaru tych działek nie były wliczane: ziemia pod zabudowaniami, podwórza, warzywniki i sady.

Z inwentarza żywego pozwolono włościanom posiadać na własny użytek:

a/ w strefie, gdzie przeważa typ gospodarstw produkujących zboża - 1 krowę, dwoje cieląt, 1 świnię z przychówkiem, 10 owiec lub kóz koni - wcale;

b/ w strefie, gdzie rownomiernie rozwijają się gospodarstwo rolne i hodowlane,- 2 - 3 krowy z przychowkiem, 2 -3 świnie z przychówkiem i 20-25 owiec, lub kóz; koni nie wolno mieć;

c/ w strefie, gdzie przeważa hodowla zwierząt 4 - 5 krów z przychówkiem, 2 - 3 świnie z przychówkiem, 30 - 40 owiec, lub kóz, 1 konia, lub klacz kumysową, 2 wielbłądy, lub osły, lub 2 muły;

d/ w strefie hodowli koczowniczej, 8 - 10 krów z przychówkiem, 100 - 150 owiec lub kóz, do 10 koni i od 5 do 8 wielbłądów.

Włościanie nie byli w stanie przeżywić się zarobkami w kołchozach. Według danych, jakie cytował Stalin w swym referacie na XVIII zjeździe Partii Komunistycznej 10 marca 1939 r., w 1937 r. średni roczny zarobek w naturze jednej rodziny w kołchozach wynosił 144 pudy zboża, czyli 2304 kg., co według cen rządowych wynosiło mniej więcej 230 rubli. Dochody pieniężne kołchozow wyniosły w 1937 r. 14 miliardów 180 milionow rubli, co wynosiło średnio na głowę ludności rosyjskiej 124 rb, czyli mniej niż kosztowała para butów.

Cóż więc dziwnego, że włościanie zajęli się bardzo gorliwie zagospodarowywaniem swych indywidualnych działek, zaniedbując pracę na polach kołchozow.

Indywidualne działki zaczęły się pomału powiększać, w wielu wypadkach osiągnęły dwa razy większy rozmiar, niż było dozwolone. Procz działek przy osadach pojawiły się, szczególnie w południowych krajach, basztany, czyli uprawa arbuzów etc., na kawałkach ziemi w polu,daleko od osad.

Pojedynczy kołchoznicy zaczęli wydzierżawiać od zarządów kołchozów sianokosy, by przekarmić swój inwentarz prywatny, którego liczba również przekraczała normy ustanowione przez rząd sowiecki.

Wielu kołchozników zajęło się rzemiosłami, wyrabianiem drewnianych misek i łyżek etc. Nie mając czasu na obrabianie swych działek, wydzierżawiali je sąsiadom.

Urzędnicy w kołchozach nie tylko nie przeciwdziałali tym "nadużyciom", lecz sami zajęli się uprawą roli dla siebie i powiększeniem inwentarza.

Prawo określało domy, zabudowania i działki, jako prywatną własność kołchozników z tym jednak zastrzeżeniem, że, o ile wystąpią z kołchozu, bądź będą z niego usunięci za jakieś przewinienia, tracą prawo do tej własności.

W praktyce jednak kołchoznicy często sprzedawali jeden drugiemu dom i działki.

Zbieranie grzybow i jagód jest też popłatnem zajęciem, sezonowo odciągającem pewną ilość rąk roboczych. Następnie, w lecie można było znaleźć w cegielniach pracę lepiej opłacającą się, niż praca na roli w kołchozie.

Za ogolnym tym przykładem "ruchu odśrodkowego" w kołchozach poszło wielu członków partii komunistycznej, którzy przecież pierwsi winni denuncjować wszelkie "nadużycia", popełnione w okolicy, gdzie zamieszkują.

Indywidualne działki miały służyć według prawa do uprawy warzyw. Jak się okazuje jednak, niejeden kołchoznik posiadał do dwóch ha własnej pszenicy, z której naturalnie nie składał daniny rządowi.

Prywatne krowy kołchozników dawały 2, lub 3 razy tyle mleka, co kołchozowe. Wielu miewało po 2 i 3 krowy, zamiast przepisowej jednej.

Praca w tych małych przedsiębiorstwach prywatnych rozwijała się bardzo dobrze i dawała znakomite rezultaty. Za to praca na polach kołchozow kulała coraz mocniej. Nie było chętnych do tej pracy. Rola niedoorana i wogóle źle uprawiana i zboża nie było komu zbierać - w wielu miejscowościach gniło ono na polu. Zebranego nie było komu młócić.

Niższe władze w kołchozach przymykały oczy. "Zaraza" ta zaczęła obejmować i władze wyższe. Gazety sowieckie cytują wiele przykładów tego, np.w Pawłowskim rejonie Ałtajskiego kraju sekretarz rejonowego komitetu partii komunistycznej Konyczew posiada 2 krowy, 2 świnie, 15 owiec, 25 gęsi i kaczek; instruktor rolny tego rejonu Korolew, ma 2 krowy, 2 jałówki, 35 owiec, 2 świnie, 30 gęsi i kaczek. Przewodniczący ispołkomu /komitetu wykonawczego/ tegoż rejonu nie broni im tego i sam wstępuje w ich ślady. I takich przykładów jest dużo...

Władze jednego z kołchozow, leżącego niedaleko Leningradu, wysłały 6 koni na roboty w Leningradzie, co dało im niemały zarobek. A było to w czasie żniw.

W Nr.11 z 1938 r. tygodnika "Socjalistyczeskoje sielskoje choziajstwo" znalazł się artykuł, opisujący i chwalący plan gospodarczy pewnego kołchozu. W planie tym przewidywano zmniejszenie obszaru zasiewów zboża w ciągu pięciolatki od 1937 r. do 1942 r. przy zwiększeniu obszaru pastewnych kultur. Oznacza to, że w owym kołchozie jest w toku silny rozwój hodowli bydła. Rzeczywiście, plan mówi o tym i przewiduje wzrost pogłowia bydła z 980 sztuk w 1937 r. do 1401 sztuk w 1942 r. W tym pogłowie kołchozowego bydła ma urosnąć z 480 sztuk w 1937 r. do 499 sztuk w 1942 r., prywatnego zaś bydła kołchozników w ciągu tego czasu z 500 głów do 902.

Włościanie nie zadowolnili się zwiększeniem rozmiarów swych osobistych działek. Zaczęli oni dobierać działki dla sióstr, dla dorastających

dzieci, dla krewniaków mieszkających u nich, ale wcale nie pracujących w kołchozie. Nic dziwnego, że obszar ziemi w kołchozach zaczynał się zmniejszać potrochu na korzyść indywidualnych gospodarstw.

Resztki nieszczęsnych "jednoliczników" czyli włościan, którzy pomimo prześladowań ze strony władz sowieckich, ogromnych podatków etc. uporczywie nie chcieli wstąpić do kołchozów, również zaczęły się ruszać - wydzierżawiać ziemię od kołchozów i pojedyńczych kołchozników, doorywać przy granicach etc.

Idylla rozwijała się coraz piękniej, aż w końcu nadeszła bolszewicka burza.

Po wielkiej nagonce na "progulszczyków", czyli spóźniających się do pracy, lub opuszczających dnie pracy w biurach, fabrykach etc., która miała miejsce na wiosnę 1939 r., wyższe władze zaczęły otwierać oczy na to, co i jak dzieje się w kołchozach.

Gazety umieszczają sensacyjne opisy wypadków naruszania ustawy o kołchozach.

Mołotow na XVIII zjeździe WKP /b/ wspomniał kilkakrotnie o tych nadużyciach w swem przemówieniu, przypisując je działalności "ukrytych wrogów Sowietów", którzy "kuszą" dusze czyste i niewinne poczciwych kołchozników i sprowadzają je na manowce kapitalistyczne.

Stalin nie mówił o tych sprawach, ograniczył się tylko do "prośby" by kołchozy, które, jak mu wiadomo, posiadają zbyt wiele rąk roboczych, zechciały dawać co roku półtora miliona robotników dla przemysłu, kopalń i innych wielkich przedsiębiorstw państwowych.

Jednym ze skutków tej "prośby", która naturalnie będzie spełniona, będzie pewne odciążenie frontu rozbierania ziemi kołchozów.

Nowy dekret.

W dniu 27 maja 1939 r. Centralny Komitet WKP /b/ i Rada Komisarzy Ludowych ZSSR wydały "Dekret o środkach ochrony gruntów wspólnych w kołchozach, przed przehandlowaniem takowych.

Dekret powyższy składa się z wstępu i 17-tu paragrafów, zawierających postanowienia, dążące do zlikwidowania stwierdzonych przekroczeń ustawy o kołchozach i uniemożliwienia powtarzania się ich w przyszłości.

Wstęp omawia przekraczania ustawy. Stwierdza, że prowadzą one do odebrania gospodarstwu na działkach charakteru dodatkowego, pomocniczego środka utrzymania i przemieniają go na główne źródło dochodów kołchoznika, co prowadzi do zaniedbania mniej korzystnej dla tegoż wspólnej pracy w kołchozie.

Z powyższego wynika zahamowanie rozwoju wspólnego gospodarstwa, upadek dyscypliny pracy, dezorganizacja wśród "uczciwych" dotąd kołchozników i uniemożliwienie zwiększenia dochodowości i zamożności kołchozów.

Fakt, że część kołchozów usuwa się od wspólnej pracy stwarza sztuczny brak rąk do pracy w kołchozach podczas gdy w rzeczywistości rąk tych jest nadmiar, który to nadmiar może być zużytkowany z korzyścią dla przemysłu i zaludnienia tych okolic ZSSR, gdzie jest jeszcze wiele ziemi do uprawy a sił roboczych mało, jak w nadwołżańskich okręgach na Syberji.

Dekret potępia zachowanie się władz kołchozowych i partyjnych w kołchozach i rejonach, ich oportunistyczne i zbyt łagodne zachowanie się wobec wyraźnych naruszeń ustawy i jawnego przenikania do kołchozów prywatno-własnościowych burżuazyjnych tendencji.

Dekret postanawia, że obszar wspólnych gruntów nie może być zmniejszany bez specjalnego pozwolenia rządu ZSSR.

Wszelkie próby oddzielania części tych gruntów do osobistego użytku kołchozników, jak również powiększania indywidualnych działek, będą uważane za przestępstwa, a winowajcy będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Sekretarze rejonowych komitetów WKP /b/, przewodniczący komitetów wykonawczych rejonowych i inni urzędnicy i działacze partyjni, którzy pozwolą na powyżej wymienione przestępstwo, prócz odpowiedzialności przed sądem będą zwolnieni z urzędu i wykreśleni z partji.

Kołchoznicy, którzy wydzierżawią swoją indywidualną działkę, lub oddadzą do użytku innym osobom utracą tę działkę i będą usunięci z kołchozu. Przewodniczący kołchozow, którzy wydzierżawiają sianokosy na polach łąkach lub lasach kołchozów poszczególnym kołchoznikom, lub osobom nie należącym do kołchozu będą oddani pod sąd i wykluczeni z kołchozu.

W dalszym ciągu dekret reguluje następujące sprawy:

Par.7 Centralne Komitety komunistycznych partii związkowych republik, krajowe i obwodowe komitety partii, Sowiety komisarzy ludowych związkowych i autonomicznych republik, krajowe i obwodowe komitety wykonawcze obowiązane są do dnia 15 sierpnia 1939 r. przeprowadzić pomiary wszystkich działek przy osadach znajdujących się w indywidualnym władaniu kołchozników gruntow posiadanych przez kołchozników, poza osadą wśrod poł kołchozow i osad chutorowych kołchozników leżących wśród pól kołchozów, przyczym:

a/ Odpowiednio do rezultatów pomiarów odciąć od działek przyosadowych kołchozników i dołączyć do wspólnych gruntów kołchozów wszelkie nadwyżki ponad normę ustanowione w ustawie o kołchozach /nie licząc ziemi pod mieszkalnymi budynkami/.

b/ Wszelkie grunty stanowiące osobistą własność kołchoznikow znajdujące się poza osadami wśród pól kołchozów /warzywniki, basztany/ przyłączyć do wspólnych gruntów kołchozów; O ileby zaś działka danego kołchoznika przy jego osadzie okazała się zbyt mała podług norm ustawy dodać mu z ogólnej rezerwy gruntów przeznaczonych na indywidualne działki przy nowych osadach w kołchozach.

c/ Zlikwidować chutorskie osady kołchoznikow znajdujące się wśród pol kołchozow, ktore to chutory egzystują między innymi w republikach: białoruskiej, ukraińskiej, w obwodach smoleńskim, kalininskim /twerskim/ i leningradzkim i przenieść /ssielit/ osady tych kołchoznikow w jedno wspolne miejsce, dodając im w tym miejscu indywidualne działki. Zakończyć tę pracę przed 1-ym września 1940 r.

Par.8.Ograniczyć grunta polowe znajdujące się w posiadaniu "jedinoliczników" /włościan, ktorzy nie wstąpili do kołchozów/: w rejonach uprawy bawełny irygowanych do 10/100 ha w nieirygowanych do 1/2 ha; we wszelkich innych do 1 ha, a działkę przy osadzie jedinolicznika wliczając w to ziemię pod budynkami, w irygowanych rejonach do 10/100 ha i w innych do 20/100 ha. ...

Wszelkie nadwyżki gruntu ponad wskazane normy odebrać jedinolicznikom i dołączyć do gruntów kołchozów do rezerwy przeznaczonej na przyosadowe działki dla nowych osad.

Do tejże rezerwy dołączyć indywidualne działki przyosadowe:

a/ Kołchoznikow udających takowych a faktycznie nie należących do kołchozow,

b/ Takież działki kołchozników, ktorzy nie wypracują ustanowionej niżej normy obowiązkowego minimum dni pracy w kołchozach,

c/ Takież działki kołchozników, którzy wyemigrują do obfitych w ziemię rejonow.

Par.9.Postanowienie zamieszczone w par.7 /a i b/ i 8 polecono wykonać do dnia 15 listopada 1939 r.

Par.11, 12 i 13 omawiają zaprowadzenie kadastru dla ziem kołchozów i jedinolicznikow oraz ustanowienia osobnych rewizorów mierniczych dla periodycznego sprawdzenia pomiarow.

Par.14. Ustanawia normy obowiązkowej pracy dla każdego zdolnego do pracy kołchoznika i kołchoznicy, a mianowicie od 60 do 100 dni rocznie zależnie od rejonów. Odrabiający mniej, niż powyższe normy, będą wydalani z kołchozow.
Par.15. Wobec tego, że obszar wspolnych ziem kołchozu nie może być zmniejszony, a w wielu kołchozach zapas ziemi na indywidualne działki jest już wyczerpany, nadmiar kołchozników z takich kołchozów należy przesiedlać nad Wołgę i na Syberię. W tym celu ma być stworzony przy Sowiecie Komisarzy Ludowych ZSSR Urząd Przesiedleńczy z organami miejscowymi w związkowych republikach, obwodach etc.
Par.17. Jesienią 1939 r. zwołać zjazd kołchozników na którym będzie rozpatrywana kwestia poprawek w ustawach o kołchozach.
Dekret powyższy "wykańcza" jedinoliczników, których zostało w 1939 r. już niewielu, a dziś pewnie wogóle ich już niema.
Według gazet sowieckich wszystko szło jaknajlepiej: winowajcy naruszeń ustawy oddawali nadmiary ziemi i sprzedawali rządowi zbytni inwentarz. Wszyscy kołchoznicy gorliwie uczęszczali na wspolne roboty, nadmiar kołchozników z entuzjazmem wyjeżdżał na Syberię, gdzie ich gorąco witali wcześniejsi osadnicy, pobór 1 1/2 miliona robotników dla przemysłu i przedsiębiorstw rządowych przeszedł również gładko. Wszystko to przypomina głośne procesy sowieckie, gdzie winowajcy przyznawali się do wszelkich przestępstw o jakie ich oskarażano, dokładali dla pewności jeszcze więcej, i błagali ze łzami o szybsze rozstrzelanie. A jak to wszystko odbywa się w rzeczywistości. Nad tym wisi jeszcze ciemna zasłona.

Program Kominternu.

Wprawdzie Komintern /Międzynarodówka komunistyczna/ w Moskwie oficjalnie został rozwiązany, lecz faktycznie nadal istnieje i dostosowuje swoją akcję wywrotową do zmienionych obecnie warunków. Ciekawą jest rzeczą zorientowanie się w programie Kominternu odnośnie wsi, gdyż ten program jest podstawą działalności PPR /Polska Partia Robotnicza - Partja Płacona Rublami/, agentury sowieckiej w Polsce.
Program ten głosi /wydany 1936 r. Moskwa/:
Rolnictwo: /str.76 - 78/
..." a/ skonfiskowanie ... a następnie znacjonalizowanie wszelkiej ziemi wogóle,
..." b/ skonfiskowanie i proletariackie znacjonalizowanie narzędzi produkcji wszelkiej własności ziemskiej,
..." c/ oddanie niektórych majątków panstwu,
..." d/ oddanie części ziemi do użytkowania biednemu a częściowo i średniemu włościaństwu, a zwłaszcza tej ziemi, która była dotąd uprawiana na zasadzie dzierżawy. Ilość oddanej włościanom ziemi określa się celowością gospodarczą, jak i koniecznością neutralizowania włościaństwa i jego przeciągnięcia na stronę proletariatu; ilość tej ziemi powinna być rozmaita w zależności od rozmaitych warunków". /Podkreślenia nasze/.
..." e/ zabronienie sprzedaży i kupna ziemi ".
A więc sprawa jest wyraźnie postawiona: w programie komunistycznym niema ani słowa o oddaniu chłopom ziemi na własność; przeciwnie ziemia, inwentarze żywe i martwe mają być skonfiskowane na rzecz państwa. Natomiast tylko część ziemi ma być oddana do użytkowania /nie na własność!/ chłopom przyczym chodzi o masowe "zneutralizowanie" włościaństwa. Przykład Rosji poucza nas, że gdy komunistom udało się chłopow oszukać i czasowo zneutralizować tak, że nie przeszkodzili komunistom w opanowaniu władzy w panstwie, to później komuniści

chłopom użytkowanie ziemią odebrali i zakuli ich w niewolę kołchozów.

Do takiej niewoli pcha u nas masę chłopską agitacja PPR, którego głównym organem prasowym jest pismo "Trybuna Chłopska".

A co mowi program IV-ej Międzynarodowki.

W 1938 r. sekretariat IV Międzynarodowki /t.zw. trockiści/ wydał "Projekt programu akcji Czwartej Międzynarodówki".

Czytamy w nim m.innymi:

..."Wszystkie części proletariatu, wszystkie warstwy, zawody i grupy muszą być wciągnięte w wir prądu rewolucyjnego" /str.2/

..."Program nacjonalizacji ziemi i kolektywizacji rolnictwa musi być tak pomyślany, by radykalnie wykluczył wszelką myśl o wywłaszczeniu lub przymusowej kolektywizacji małorolnych. Chłop dopóty pozostanie właścicielem swojej działki, dopóki będzie to uważał za potrzebne i możliwe. Rehabilitacja programu socjalistycznego w oczach chłopa wymaga zdecydowanego potępienia stalinowskich metod kolektywizacji..." /str 10/.

Widzimy więc tu taką samą taktykę uwodzenia i szukania chwilowych sprzymierzeńcow, jak i w działaniach Kominternu przy taktyce "haseł przejściowych". A że kolektywizacja w Rosji była krwawym pogromem włościanstwa i wzbudziła na całym świecie wśród chłopów nieufność do komunistów, więc "trockiści" potępiają / na papierze/ stalinowskie metody: kolektywizacji, skromnie przemilczając, jakie to będą ich - trockistow - metody, gdyby dorwali się do władzy. Zwrócić też warto uwagę na zapewnienie, że chłop dopóty pozostanie właścicielem swojej działki, dopóki będzie uważał to za ... możliwe. Rzecz jasna, że komunistyczny rząd nadmiernymi podatkami i terrorem potrafiłby doprowadzić do tego, że chłop nie uznałby za możliwe pozostać nadal właścicielem swej działki... Pozostaje nam nadmienić, że sporo trockistowskich elementow znajduje się w RPPS /Robotnicza Partja Polskich Socjalistów/.

x x

x

Podaliśmy czytelnikowi i omowiliśmy w dłuższym artykule szereg dokumentów pozwalających na obiektywną ocenę losu włościaństwa w ustroju komunistycznym. Mamy nadzieję, że przyczyni się to do zdemaskowania rozpętanej komunistycznej propagandy kłamstwa, na tle zagadnienia reformy i polityki rolnej.



---ooOoo---